

No. 60

XXXI r.
Istnienia.

Cena numeru

20 gr.

CENA PRZEMIERNY

w Łodzi:

Miesz. z dod. ilustr. 4.20gr.
Dla rob. 2.10gr.
Głosz. do dom. 30gr.

Z przes. poczt.
Miesz. z dod. ilustr. 5.20gr.
Pesa Łodzią egz. 27gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja

w ŁODZI:

Al. Kościuszki 41

TELEFON 26

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 9--6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTII

Sroda dnia 29 lutego 1928 r.

Realizacja „pokojuowego” programu Sowietów

Przygotowania do rewolucji w Chinach — Nowe konflikty międzynarodowe.

Moskwa, 28-2

Agencja Havasa podaje, że na plenar-
nem posiedzeniu komitetu wykonawczego
III międzynarodówki uchwalono rezolucję,
oświadczającą, iż wobec możliwości pow-
stania nowego ruchu rewolucyjnego w Chi-
nach komunisty chińscy winni przygotować
realizację zbrojnego powstania. Pozatem re-
zolucja zwraca się do wszystkich międzyna-
rodowych sekcji, aby poparły wszelkimi
środkami robotników chińskich i walkę o
odwołanie wojsk cudzoziemskich z Chin.

Moskwa 28-2

„Izwiestja” w artykule wstępnym, po-
święconym 9-iej rocznicy niepodległości Af-
ganistanu podkreślają coraz bardziej zysku-
jącą na powadze rolę Afganistanu, jako
czynnika niezależnego w polityce światowej.

Dziennik zaznacza dalej, iż w Afgani-
stanie wzmaga się ruch narodowy i wyzwo-
lcńczy. Na czele tego ruchu stoi Ammanal-
lach, który wskazuje stale na niebezpieczeń-
stwo, grożące niepodległości Afganistanu od
strony indyjskiej. „Izwiestja” stwier-
dza, że najświetniejsze nawet przyjęcie
króla afgańskiego w Londynie nie zdoła
zmniejszyć niebezpieczeństwa agresji ze stro-

ny Anglii. Wyrażając gratulacje narodowi
afgańskiemu i jego przywódcy z okazji ro-
cznicy niepodległości, dziennik wyraża na-
dzieję, że nauka geografji, jaką król Amma-
nullach dał Europie, zostanie zrozumianą.

W końcu „Izwiestja” zaznacza, że
rząd sowiecki tak jak dotychczas dążyć bę-
dzie do konsolidacji, przyjaznych stosunków
sowiecko-afgańskich.

Kino Dom Ludowy

PRZEJAZD Nr. 34 598

Dzisiaj

Dzisiaj

Arcyfilm p. 1

Nad brzegami Gangesu

potężny dramat

W roli głównej ulubieniec publiczności

bohaterski Harry Peel

Niezwykła treść, przepych i bogactwo Wschodu

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie se-
ansa zaś w sobotę niedzielę i święta od g. 1-3 pp
I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr. III miejsce 30gr

W sobotę niedzielę i święta od godz. 3 po pol.
I miejsce 70 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce 40 gr.

Dwie katastrofy w Brazylii.

Cyklon i wylew morza — W Rio de Janeiro 200 domów
w gruzach — Zawalony kinoteatr w Kurytybie.

Rio De Janeiro 28-2

W jednym z kinoteatrów w Kuryty-
bie zawalił się dach podczas przedstawi-
enia. Wśród publiczności powstała nieopisa-
na panika, zwłaszcza, że spadające belki
przrwały przewodniki elektryczne i na sali
zapanowały ciemności.

Z pod gruzów wydobyto zwłoki 20
osób, przeważnie kobiet i dzieci, oraz 20
ciężko rannych.

(Kurytyba, miasto 80 tysięczne, jest

stolicą brazylijskiego stanu Parana, zamiesz-
kałego przez licznych emigrantów polskich.
(W samej Kurytybie mieszka około 10
proc. Polaków).

Londyn, 28-2

Wczoraj w Rio de Janeiro szalała
straszliwa burza. Cyklon przeleciał nad
miastem, dokonując w ciągu pół godziny
katastrofalnych spustoszeń. Morze wystąpi-
ło z brzegów, chmury oberwały się, woda
na głównych ulicach miasta sięga metra wy-
sokości. 200 domów zostało podmytych i
runęło. Dotychczas stwierdzono 8 osób za-
bitych a 20 rannych. Tysiące ludzi zostało
pozbawionych dachu nad głową.

— o o o —

Straszne skutki wybuchu w Brueggen

Domy uszkodzone zostały w promieniu 5 km.

Kolonja n-R., 28-2

O katastrofie w Brueggen, podczas któ-
rej wskutek eksplozji w fabryce brykietów
zginęło 28 robotników a około 20 zostało
ciężko rannych, donoszą jeszcze dalsze szcze-
gół. Eksplozja była tak gwałtowna, że w
promieniu 5 km. wszystkie domy zostały
wstrząśnięte i szyby powybijane. W po-
wietrzu wzbil się olbrzymi słup płomieni,
który rozszerzył się z olbrzymią szybkością.
Siła gazów, wytworzonych przy eksplozji,
zmiotła również mur, grubości 1 metra. Z
hali maszyn nie pozostało ani śladu.

Przed szpitalem, gdzie przewieziono
rannych, gromadzą się olbrzymie tłumy pu-
bliczności. Wśród matek i dzieci po zabi-
tych i rannych rozgrywa się nieopisane
sceny. Musiano zawezwać policję, aby u-
trzymywała porządek. Lekarze przypuszczają,
że z pośród ciężko rannych tylko mała

ilość da się utrzymać przy życiu. Eksplozja
nastąpiła wskutek wadliwego obliczenia tem-
peratury przy pewnym procesie chemicz-
nym.

— o o o —

SKAZANIE PIĘCIU RUMUNÓW.

Moskwa, 28-2 (aw)

W Tyraspolu zapadł wyrok na grupę
oskarżonych o szpiegostwo Rumunów. Z
pośród 15-tu oskarżonych 5 skazanych zosta-
ło na karę śmierci.

KAŻDY POLAK-KATOLIK

W DNIU 4 MARCA DO SEJMU i 11 MARCA DO SENATU

GŁOSUJE

na jedyną polską i katolicką listę

Polskiego LOKU KATOLICKIEGO

25

Przepaść p. Komisarza Jaroszewicza

między młodzieżą i władzą legalną.

Przyszłość młodzieży spoczywa na sercu autora przepaści i Ich Magnificencji.

Warszawa 28.2 (pat)

Komisarz rządu na m. st. Warszawę wystosował w dniu dzisiejszym do pp. rektorów wszystkich wyższych uczelni w Warszawie następujące pismo:

„W przeciągu ostatnich tygodni miał miejsce szereg wypadków wystąpień grup młodzieży akademickiej, demonstrujących swoje hasła polityczne w związku z wyborami do Sejmu i Senatu Rzplitej w sposób niezlicujący z godnością i stanowiskiem młodzieży akademickiej, jako przyszłej ostoi i nadziei społeczeństwa, powołanej do dawania przykładu innym i wkraczającej w dziedzinę wystąpień antypaństwowych, dający powód do głębokiego zastanowienia się nad niemożliwym rozwojem kierunku myśli i postępowania tej młodzieży.

Ostatni wypadek, który miał miejsce w dn. 28 bm. przekroczył wszelkie możliwe granice dopuszczalności z punktu widzenia państwowego, i prestige u tej samej młodzieży, której dobre imię i przyszłość zależą równo jednakowo leży na sercu J. Magnificencji jak i mnie, jako przedstawicielowi, rządu na terenie m. Warszawy.

Zerwanie portretu Prezesa Rady Ministrów i czynne zniewagi policji (?) można położyć tylko na karb nieodpowiedzialnej, nie liczącej się z żadnymi następstwami dla państwa agitacji partyj politycznych, wykorzystujących młodzież dla swych własnych osobistych celów. Wkraczamy już w dziedzinę — śmiem tak nazwać — prowokacji, mającej na celu wytworzenie przepaści pomiędzy tą młodzieżą a legalną władzą państwową i jej przedstawicielami.

Nie kładąc odpowiedzialności za popełnione czyny na samą młodzież, lecz na sumienia tych, którzy do tych czynów ją wiodą, temniemniej nie mogę być biernym świadkiem tych wydarzeń, nie dopuszczających jakiegokolwiek pobłażliwości, która mogłaby w konsekwencji doprowadzić do dalszej nietylko już demoralizacji samej młodzieży, lecz do zagrożenia bezpieczeństwa państwa, czego smutny przykład młode państwo polskie przeżyła już w pamiętnych dniach grudnia 1922 roku.

W trosce o dobro państwa zwracam się do W. Magnificencji o pomoc w formie udzielenia swego moralnego poparcia dla przedstawienia młodzieży akademickiej skutków z punktu widzenia państwowego, jakie nieobliczalne te postęпки mają i będą mogły mieć w przyszłości dla ojczyzny.

Nie wątpię, że wspólne uczucia, które nas ozywają, o ile chodzi o przyszłość państwa, rolę w niem młodzieży akademickiej i sam stosunek do tej młodzieży spowodują wspólną naszą akcję.

W mem ręku pozostają środki prawne, które są ostatecznością, lecz które w interesie publicznym stosować jestem zmuszonym i stosować z całą odpowiedzialnością sumienia będą. Rolą W. Magnificencji, rolą, która chlubnie zapisze się w kartach Jego działalności dla dobra państwa i społeczeństwa, jest wytłumaczenie charakteru antypaństwowej roli, którą — choć nieświadomie — lecz jednakże młodzież ta odgrywa.

Z wysokim poważaniem Komisarz rządu na m. st. Warszawę
 (—) Jaroszewicz“.

— o o o —

WYROK NA DYPLOMATÓW—GRZESZCZYKARZY.

Londyn, 28.2 (aw)

Trybunał dyscyplinarny wydał wyrok na wysokich urzędników dyplomatycznych, którzy uprawiali karygodne operacje giełdowe.

Część z pośród winnych została zwolniona ze służby, pozostałym zaproponowano podanie się do dymisji.

KREML ZŁOŻYL BRON W WALCE z WSIA ROSYJSKA.

Moskwa 28.2 (aw)

W związku z przewidywanem zmniejszeniem się obszarów obsianych rząd sowiecki przystępuje do wydawania wsiom, w postaci sprzedaży na kredyt — ziarna, oraz różnych pomocy rolniczych, nawozów sztucznych i td.

Przewiduje się nawet zasilenie szeregu nie niezamożnych wsi specjalnymi kredytami pieniężnymi.

Sześć szpiegostwa niemieckiego

na służbie sowieckiej.

W Sztokholmie pracował przeciwko Anglii

Berlin 28.2

Z Londynu donoszą Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało informację, że niemiecki pułkownik Niklas przebywał w Moskwie jako oficjalny przedstawiciel Reichswehry i szef niemieckiego wywiadu wojskowego.

Ministerstwo Reichswehry zaprzeczyło wprawdzie w ubiegłym roku, jakoby ta-

czyli je stosunki z Nikolaiem, gdyż w myśl traktatu Wersalskiego, nie wolno Niemcom utrzymywać wojskowej służby wywiadowczej, angielska służba informacyjna posiada jednak dowody istnienia tego wywiadu, jak również na to, że pracująca w Sztokholmie przeciw Anglii centrala bolszewicka otrzymuje instrukcje od Nikolaja.

Austria odosobniona.

Państwa europejskie nie zainteresują się konfliktem austro-włoskim.

Londyn, 28.2 (aw)

„Daily Telegraph”, omawiając przebieg wnieście kanclerza ks. Seipla w parlamencie austriackim, stwierdza, że żaden rząd nie może zarzucić Włochom, aby w południowym Tyrolu, prowincji włoskiej, postępowali niezgodnie z obowiązującymi prawami. Wykluczonym jest — stwierdza pismo — aby jakiegokolwiek państwo poparło wystąpienia Austrii w tej sprawie, za odnośny wniosek do Rady Ligi Narodów w żadnym razie wniesiony nie będzie.

W zakończeniu artykułu wstępnego, w

którym omawiana jest sprawa wystąpienia kanclerza Seipla, autor stwierdza, że wystąpienie to jest wogóle pogwałceniem przyzwyczajenia międzynarodowej.

Rzym 28.2 (pat)

Stefani podaje: Wczoraj po posiedzeniu rady deputowanych Mussolini przyjął posła włoskiego w Wiedniu Auritiego, który przedstawił premierowi przedewszystkiem stenogramy przemówień pralata Kolbe i kanclerza Seipla, wygłoszonych na posiedzeniu austriackiej rady narodowej i następnie udzielił Mussoliniemu innych informacji.

Przeszłość marsz. Piłsudskiego

Stanowie ma okoliczność łagodzącą dla oskarżonych w procesie ukraińskim

Lwów, 28.2 (aw)

Dzisiejsza rozprawa przeciwko zabójcom ś. p. kuratora trwała 2 i pół godziny.

Po zgłoszeniu wniosków przez obronę w kwestji wezwania nowych świadków obrońca Starosolski poparł wnioski adwokata Hankiewicz, demagogując się odczytaniem broszur rewolucyjnych, m. in. opracowanych również i przez marsz. Piłsudskiego któreby stwierdziły, że młodzież ukraińska znajduje się w położeniu podobnym,

jak młodzież polska wobec zaborców rosyjskich.

Prokurator, po wystąpieniu jednego jeszcze z adwokatów ruskich, oświadczył, że obrona w toczącym się procesie, nie mogąc walczyć z oskarżeniem, walczyć chce z oskarżycielem. Stwierdził on ponadto, że o wzmiance, zamieszczonej w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym”, słyszy dopiero po raz pierwszy na sali sądowej, w toku obecnego procesu.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku 28—II 1928 r.

Zmarli chwstanie

Podług nieśmiertelnego arcydziela hr. LWA TOLSTOJA

Dla młodzieży

Komedja w 3 aktach

Pechowy p rłowiec

Warszawa i Kraj.

(TELEFONEM z WARSZAWY).

Z RADY MINISTRÓW.

Dnia 28 b. m. o godz. 5 po poł. odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera prof. Bartla posiedzenie Rady Ministrów, na którym m. in. — uchwalono: projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie dekretu o miarach z dn. 7 lutego 1919 r.: o ograniczeniu nieruchomości ziemskich przy przebudowaniu ustroju rolnego.

Pozatem Rada Ministrów uchwaliła uznać pewne kredyty na uregulowanie należnych należności z tytułu delegacji do szkół policyjnych.

W końcu odbyła się na dzisiejszym posiedzeniu dyskusja w sprawie zapobieżenia drożyznie cegieł.

FORDY ZAMIAST KAWY.

Warszawska kawiarnia tzw. „Wielka Ziemiańska”, przy ul. Kredytowej z końcem bieżącego tygodnia zostanie zamknięta a w lokalu jej sprzedanym za olbrzymią sumę przez Albrechta zostanie otwarty skład Fordów nowego typu.

SCHWYTANIE NIEBEZPIECZNEGO KRYMINALISTY.

W Kielcach dokonano aresztowania redaktora organu monarchistycznego „Głos Monarchy”, kandydata listy monarchistycznej do Sejmu, z okręgu kieleckiego, p. Konstantego Maciejowskiego.

Powiadomiony o fakcie aresztowania b. poseł Cwiakowski, prezes organizacji monarchistycznej, zgłosił się na audjencję u min. Meysztowicza, który natychmiast wydał polecenie wypuszczenia p. Maciejowskiego na wolność.

DO PARYŻA.

W dniu 5 marca b. minister Gliwicz udaje się na posiedzenie międzynarodowego kartelu stalowego, które odbędzie się w dniu 7 marca r. b. w Paryżu.

Przedmiotem obrad będzie sprawa przystąpienia hut polskich do kartelu.

Ze strony polskiej w obradach wezmą udział: prezes syndykatu hut polskich, inż. Kiedroń, omawiany p. Gliwicz, jako pierwszy wiceprezes, generalny dyrektor huty „Bismarcka” p. Scher i inni.

ORGJA KONFISKAT.

W dniu wczorajszym konfiskacie uległ w drukarni Robotniczej Kolejarski Związkowice, organ zawodowego Związku kolejarzy za art. p. t. „Kolejarze do walki wyborczej”. Uległ również wczoraj konfiskacie tygodnik „Wyzwolenie” za art. p. t. „Starościnie delegacje”.

Dzisiejsze wydanie „Gazety Warszawskiej” zostało czterokrotnie skonfiskowane. Redakcja wydała piątą nakład, który nie uległ już konfiskacie.

OBSEFCIARZ SKAZANY NA PÓLTRZECIA ROKU CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

W Sądzie Okręgowym karnym w Krakowie zakończyła się rozprawa przeciwko Berkowi Grosfeldowi, agentowi handlowemu, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej. Grosfeld, który do winy się nie przyznał, został na podstawie werdyktu sędziów przy-

Epilog wielkiego procesu komunistycznego.

Oskarżeni, z wyjątkiem dwóch, ukazani zostali od 3 lat więzienia zwykłego do 7 lat ciężkiego więzienia.

Warszawa 28-2

Wczoraj późnym wieczorem zapadł w warszawskim Sądzie Okręgowym wyrok, skazujący za przynależność do Polskiej Partii Komunistycznej: Rozenkranca na 7 lat ciężkiego więzienia. Naz. Przybylskiego, Chorzele i Wiśniewska na 5 lat, Ostrolenkę, Kahanego, Ludwika Przybylskiego, Burgina, Wilczkowskiego i Segala na 4 lata, Morgensterna na 3 lata domu poprawy Kometa i Słupskiego na 3 i pół lat domu po-

prawy, Grynspan i Fajgenbaum zostali uznani za niewinnych. Pierwszego bronił Leon Berenson, drugiego — Jan Dąbrowski.

Przewodniczył sędzia Grzybowski, kompletni dopełniali sędziowie Kozakowski i Szyszko. Oskarżał prokurator Gruszkowski.

Nadmienić należy, że ośmiu z oskarżonych przybyło na sąrawę z wolnej stopy. Wczoraj po wyroku zostali aresztowani wszyscy. Wiśniewska znajduje się w ostatnim stadium gruźlicy.

Flota polska rozbudowuje się

Kosztem zagranicznych muzeów starożytnych.

Warszawa 28-2.

W roku bieżącym Ministerstwo przemysłu i handlu zakupiło znajdujący się w budowie na stoczni Carig Taylor and Co. Ltd. w Stockton — on Tees w Anglii statek towarowy 5020 ton nośności, równocześnie zamawiając na tej samej stoczni drugi statek tego samego typu.

Pierwszy z tych statków będzie spuszczony na wodę 6 marca r. b. i nosić będzie nazwę „Niemen”, drugi statek będzie nazwany „Wisła” i będzie gotowy w drugiej połowie lata r. b.

Główne wymiary tych statków są: dla gośce 235 stop, szerokość 48 stop przy zanurzeniu 24 stop 3 cali. Statki te będą oddane do eksploatacji państwowemu przedsiębiorstwu „Żegluga Polska” dla linii Polska — Morze Śródziemne.

Również w Anglii na stoczni Palmers Schippbuilding et Co. Hebburn on Tync. Za-

mówiono dwa małe statki pasażerskie dla obsługi naszego wybrzeża. Każdy z tych statków jest obliczony na ca. 300 pasażerów.

Dla statków tych ustalono nazwy „Jadwiga” i „Wanda”. Poza tem nasza przybrzeżna żegluga będzie wzmocniona przez statek „Zagłoba”, który znajduje się obecnie w kapitularnym remoncie i będzie nosił nazwę „Hanka”.

Gdynia, 28-2 (aw)

W drugiej połowie marca udaje się do Tulonu 12 podoficerów z kapitanem Pławskim na czele, aby odbyć w Tulonie 12-miesięczny kurs praktyczny służby na łodziach podwodnych.

Następnie podoficerowie ci użyci będą jako instruktorzy. Do Gdyni wrócą na polskich łodziach podwodnych.

sieglących skazany na dwa i pół roku ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

— oOo —

CZŁOWIEK, KTÓRY SZCZEGÓLNICZIE WOLNOŚĆ UMIŁOWAŁ.

Paryż, 28-2

W miejscowości Janx we Francji południowej, pewien wieśniak skazany za drobne przekroczenie na 2 tygodnie aresztu, zabarykadował się w swym domu i ostrzeliwuje się policjantom, usiłującym go aresztować.

Obleżenie trwa już od 5 dni, a uparty wieśniak oświadczył, że nie podda się, gdyż nic ma na sumieniu żadnej zbrodni.

Wieśniaka usiłowano obezwładnić przy pomocy bomb gazowych, jednakże bezskutecznie.

DLAWIENIE RUCHU PRZECIWMASONSKIEGO W MEKSYKU.

Meksyk, 28-2

Ministerstwo wojny donosi o nowych walkach stoczonych przez wojska rządowe z rewolucjonistami w stanie Jalisco. W bitwie koło Tepaltitlar wojska zmusiły silny oddział rewolucjonistów do ucieczki, przy czym poległo 34 rewolucjonistów. W starciu pod Los Guajes powstańcy stracili 8 zabitych.

Straty wojsk rządowych w obu bitwach były minimalne.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 28-go lutego 1928 roku.

WALUTY i DEWIZY.

Londyn 43.49%
Nowy Jork 8.90
Paryż 35.08%
Praga 26.41%
Szwajcaria 171.68
Stokholm 239.40

Obrót dewizami mały. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88% w ządaniu. Rubel złoty 4.66 i pół. Gram czystego złota 5.9244.

FAPERY PROCENTOWE

5% państwowa poz. premjowa dolarowa 69.00; 5% konwersyjna 67.00; 6% poz. dolarowa 86.00 10% poz. kolejowa 102.75; 5% kolejowa konwersyjna 61.00; 8% L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00; 8% L. Z. Banku rolnego 94.00; 8% L. Z. ziem. złotowe 83.00; 4 1/2% L. Z. ziemskie 56 i pół; 8% L. Z. Warszawy 78.25; 8% proc. oblig. komun. Banku gosp. kraj. 94.00.

AKCJE.

Bank dyskontowy 136.00; Bank handlowy 123.00; Bank Polski 147.25; Spiess 160.00; Sifa i Swiatlo 120.00; Łazy 9.20; Węgiel 97 i pół; „Nobel” 40 i pół; Cegielski 43.00; Lili pop 42 1/2; Modrzejów 46.75; Ostrowiec 85.00; Pocisk 11.75; Rudzki 52 i pół; Starachowice 65.25; Ursus 11.25; Borkowski 19 i pół; Spiryty 39%.

Komunizm — oto wróg.

Niewłaściwy stosunek społeczeństwa do komunizmu.

Stosunek polskiego społeczeństwa do bardziej korzystnych dla komunizmu faktów, rosnącego się u nas bolszewizmu jest najłagodniej mówiąc, niewłaściwy pisze T. Bielecki.

Niekiedy rozprawiamy o komunizmie lub obserwujemy jego wzrost w pewnych ośrodkach kraju, zajmujemy naogół dwa diametralnie przeciwnie równie dla państwa szkodliwe stanowiska, które można ująć mniej więcej tak: albo siejemy panikę i pogrążamy się w czarnej rozpacz albo — co jeszcze gorsze — lekko komysinie usypiamy czujność społeczeństwa lekceważąc ostrzeżenia, jakie tu i ówdzie padają. Innymi słowy, albo jesteśmy niepoprawnymi, wystraszonymi pesymistami, albo ślepymi optymistami, którym się zdaje, że żyją obecnie w najlepszym z najlepszych światów, a wszelką troskę o teraźniejszość i przyszłość nazywają z bezmyślną tępotą i ułporem akcją przeciwpaństwową.

Oba stanowiska wygodne, ponieważ do niczego nie obowiązują. Musimy je jednak stanowczo odrzucić i określić, jako co najmniej niewystarczające w dzisiejszych warunkach. Niedoceniać niebezpieczeństwa komunistycznego mogą tylko ludzie naiwni lub płytki, którzy nie rozumieją otaczającej ich rzeczywistości.

Komunizm to wielki acz niszczyielski grad polityczny, który jest ostatnim ogniwem tej ideologii, jaka sięga jeszcze końca 18 stulecia i jaka wykołysała rewolucję francuską. Na imię jej było liberalizm, a potem socjalizm, dziś doprowadzają do absurdu hasła demoliberalne, przerodziła się w bolszewizm, jako ostatni swój wyraz. To też zwalczanie komunizmu jedynie zapomocą bagietów lub unieważniania list wyborczych nie prowadzi do celu, może bardzo łatwo za wisieć i spędzić niespodziewanie sen z powiek optymistycznych chwalców takiego właśnie systemu działania.

Ideji burzyielskiej międzynarodowej może się skutecznie przeciwstawić jedynie silniejsza idea, mocno w dusze ludzkie wrośnięta idea narodowa, twórcza, a nie doraźne odsuwanie niebezpieczeństwa na dalszy plan i niemądre chowanie głowy w piasek.

Nie dosyć na tem. Złudzenia naszych niektórych optymistów pochodzą stąd, że nie rozumieją taktyki współczesnej bolszewizmu. Patrzą powierzchownie, nie umiając dostrzec procesów głębszych, które sprzyjają lub wywołują komunizm.

W jednej ze swych książek Lenin wykłada, że nowoczesna rewolucja nie polega na wyjściu tłumu na ulicę. To już jest etap ostatni i mniej poważny. Rzeczą istotną natomiast jest, cicha, niewidoczna, konspiracyjna robota przygotowawcza, która polega na opanowaniu najważniejszych arterij życia państwowego, do czego nie potrzeba zbyt wielu ludzi oraz na rozkręcaniu maszyny od ministracyjnej, która pęka w chwili rewolucyjnego wybuchu. Następnie jednym z naj-

bardziej korzystnych dla komunizmu faktów to rozkład moralny narodu, który najłatwiej dokonuje się, gdy społeczeństwo jest rozłożone i ogłupiane przy równoczesnym pokopywaniu praworządności. Potem nadchodzi już chwila bezpośredniego działania, kiedy grunt jest przygotowany, a zmaterjalizowane, w złotego cielca jedynie wpatrzone społeczeństwo, duchowo i politycznie rozłożone, jest bezwładną masą, z którą można robić, co się komu podoba.

Powyższe zwięzłe rozważania, oparte na doświadczeniach i literaturze rosyjskiej i zagranicznej, traktującej o taktyce bolszewizmu, wystarczą, aby przekonać niewiernych, że komunizm nie śpi, chociaż mniej głośno teraz występuje i że skrył się pozornie pod ziemię do lożysk głębszych.

Stąd nakaz czujności i przezornego działania, a nie wymyślania na obóz narodo-

wy, który doprowadził nas do niezależności i istotnej niepodległości Polski. Taktyka, polegająca na zadufaniu w swojej administracyjną siłę, oraz odwracaniu uwagi społeczeństwa od istotnego niebezpieczeństwa komunistycznego, to metoda łatwa, ale bardzo zawodna. Komunizm, zagrażający wszystkim, a więc robotnikowi, rolnikowi, inteligentowi i mieszczańinowi z korzeniami wyrwać może tylko zorganizowany, świadomy swych zadań naród. Dotychczasowe środki walki z komunizmem były naogół połowiczne, polegające na krzyku, wyolbrzymiającym lub lekceważącym rozmiary niebezpieczeństwa. Do walki z bolszewizmem obok Rządu musi stanąć całe społeczeństwo bez względu na przekonania partyjne ze zdecydowaną wolą zwycięstwa, bez partyjnego wahania i skłonności do wygodnego wyczekiwania.

„Nie wyrzekniemy się ani piędzi niemieckiej ziemi”

OBRADY ZJAZDU HAKA TYSTÓW W STOLPINIE.

W sobotę rozpoczęły się w Stolpinie obrady zjazdu partii niemiecko-narodowej, zwołane pod hasłem ratowania Pomorza wschodniego. W zjeździe poza delegatami niemiecko-narod. z całej Rzeszy biorą również udział w charakterze gości przedstawiciele Wolnego Miasta Gdańska i byłej dzielnicy niemieckiej delegacji z prowincji Śląska oraz G. Śląska niemieckiego, posłowie niemiecko-narodowi do Reichstagu, reprezentanci Ostbundu, Stahlhelmu oraz Ostmarkenvereinu.

Obrady zjazdu zainaugurowane zostały konferencją gospodarczą, na której przewodniczący stronnictwa niemiecko-narodowego hr. Westarp, witając zjazd imieniem ministrów niemiecko-narodowych, podniósł z naciskiem, że koalicyjny rząd poszczycić się może sukcesem, który w akcji przedwyborczej odegra dla niemiecko-narodowych doniosłą rolę. Program pomocy rolniczej nie może być uważany za pewnego rodzaju odprawę. Naród, który podobnie jak Niemcy dzisiejsze, żyje w niewoli pod obcym panowa-

nem — może mieć tylko jeden cel, to znaczy dążenie do oswobodzenia ojczyzny (?). Temu to właśnie dążeniu stronnictwo niemiecko-narodowe dało wyraz m. in. w programie pomocy dla rolnictwa.

W związku z demonstracyjnymi zebraniem Ostmarkenvereinu w Stolpinach i w innych miejscowościach Pomorza niemieckiego dzienniki nacjonalistyczne ogłaszają odezwę wzywającą do jak najliczniejszego udziału w tych zebraniach, które mają zademonstrować solidarność Niemców z mniejszością niemiecką, mieszkającą za granicami Rzeszy.

Odezwa zawiera następujący apel:

„Chcemy pokazać i udowodnić, że solidaryzujemy się z walką, jaką obszary zagrożone prowadzą w obronie niemieczyny i że mimo obecnego stanu bezbronności nie wyrzekniemy się ani jednej piędzi starej ojczyzny niemieckiej, nie nasyciwszy jej uprzednio krwią tych, którzy na tej ziemi ujrzały światło dzienne.

Młodzież narodowa górami!

ZEBRANIE BRATNIEJ POMOCY UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO.

W niedzielę odbyło się w auli Uniwersytetu Wałne Zebranie Bratniej Pomocy S.U.W.

Odczytane przez prezesa Kempfego sprawozdanie z rocznej działalności zarządu przedstawiło w szeregu faktów olbrzymi d. rob. k samopomocowy i unaoeczniło dokładną gruntowną reorganizację instytucji zmonarchizowanej przez uprzednie zarządy lewicowe.

Wbrew demagogicznemu-obstrukcyjnym wnioskom działających wzruszająco zgodnie komunistów, socjalistów L. senatorów utępującemu zarządowi (reprezentującemu organi-

zacje narodowej) wyrażono olbrzymią wielką kszością głosów absolutorjum z podziękowaniem. Najlepszym dowodem zaaprobowania przez ogół członków dotychczasowej twórczej działalności Zarządu Bratniaka było pełnowne obranie prezesem T-wa kol. Kempfego, za którym opowiedziało się 613 członków przy 286 głosach oddanych na kontykan dydata, senatora p. Sawickiego.

Z wniosków postawionych na zebraniu na szczególną uwagę zasługuje wniosek, postawiony przez młodzież narodową, o usunięcie z Bratniej Pomocy komunistów.

Z księgi niebieskich ptaków.

Niefortunny Casanova - oszust - sanator.

Romantyczno - kryminalne historie instruktora wyborczego listy sanacyjnej Nr 1.

W sławnym dziś w całej Polsce mieście, rządzone przez komunistów, to jest w Czeładzi, wychował się niejaki Feliks Adam Zawadzki, młodzieniec liczący obecnie 23 wiosny. Otóż ów Zawadzki żądny przygód i wrażeń przed paru laty postanowił porzucić rodzinne pielesze i udać się w świat szeroki. Wiadomo, że na taką wyprawę potrzeba pieniędzy, których jednakże Feliks nie posiadał. Miał natomiast wrodzony spryt i Czeładź opuścił.

Po dość długiej wędrówce zawitał do Krakowa. Tu w całej pełni zabłysnął jego talent. Mianowicie przedstawił się jako ks. Jerzy Lubomirski. Zamieszkał w najwytworniejszym hotelu, przyjmowany był w najwytworniejszych sferach miasta. Mało tego, jeden z arystokratów oddał mu do dyspozycji swoje auto.

Pseudo-książę bawił się, szalał za pieniądze magnatów, flirtował z pięknymi damami, aż wreszcie pewnego dnia wyniósł się „po angielsku” z hotelu, nie pożegnawszy się z nikim i... zapomniawszy uregulować rachunek. Dopiero wtedy wyszło wszystko na jaw.

Przez pewien czas Zawadzki przedstawiał się za podporucznika Benito Santa Marni, oficera królewskiej włoskiej marynarki, na parowcu „Lituanja”. W jakiś czas potem Zawadzki opowiadał, że 2 żebra stracił w bitwie pod Radzyminem, raniony w bok granatem nieprzyjacielskim. — Operował mnie w Krakowie sam pan minister spraw wewnętrznych generał Sławoj-Składkowski — opowiadał zdumionym policjantom.

Po opuszczeniu Krakowa Zawadzki przeniósł się do Warszawy. Policja warszawska znając go z jego występów w Krakowie roztoczyła nad nim baczną nadzór. Opieka ta nie podobała się zbyt młodzińcowi, dlatego też porzucił niegościnną Warszawę. Podczas swych wędrówek Zawadzki przebywał również i w Sosnowcu, gdzie był rejestrowany jako bezrobotny w funduszu bezrobocia. W tym też czasie o przygodach Zawadzkiego chwilowo zapomniano. Aż wreszcie w ub. miesiącu Zawadzki dał znowu znak życia. Począł mianowicie grasować na terenie powiatów miechowskiego i olkuskiego. Pierwszy jego występ zanotowano w Olkuszu, gdzie skradł z ulicy rower i aparat fotograficzny

z gabretu barona Friesa w Wolbromiu.

Skradziony aparat usiłował sprzedać jakiejś kobiecie. Nie dokonawszy transakcji zawitał do zamieszkałej w Bolesławiu akuszerki p. B., której po krótkiej rozmowie oświadczył się. Po odmowie ze strony dość leciwej już p. B., która rzekła, że pre-

WYKŁADY**Sanacjo! Sanacjo!**

(Na nutę „Wojenka, wojenka”)

Sanacjo! Sanacjo!

Co z ciebie za pani,
że przy tobie pełno, że przy tobie pełno
samyh kpów, lub drani
że przy tobie pełno, że przy tobie pełno
samyh kpów, lub drani

Sanacjo! Sanacjo!

Piękne twoje czyny,
gdy nam z kraju czynisz, gdy nam z

[kraju czynisz

bałagan na kpiny.

gdy nam z kraju czynisz, gdy nam z

[kraju czynisz

bałagan na kpiny.

Bałagan okrutny

azjatyckiej mody —

Sanacjo, sanacjo — sanacjo, sanacjo!

Czynisz wiele szkody.

Sanacjo, sanacjo — sanacjo, sanacjo!

Czynisz wiele szkody.

Sanacjo! Sanacjo!

Smutna twoja era

lecz kto wichry sieje, lecz kto wichry

[siej

zawsze burzę zbiera.

lecz kto wichry sieje, lecz kto wichry

[siej

zawsze burzę zbiera.

Zawsze burzę zbiera

i bezslawnie ginie...

Sanacjo! Sanacjo! Sanacjo! Sanacjo!

to cię nie ominie.

Sanacjo! Sanacjo! Sanacjo! Sanacjo!

to cię nie ominie.

Polonia.

— o o —

dziej mogłaby być jego matką niż żoną. Zawadzki uderzył w konkury do 15-letniej jej córki. I tu spotkał się również z rekuzą. Opuściwszy dom p. B. odwiedził jej sąsiadkę, nauczycielkę miejscowej szkoły powszechnej, której również oświadczył się i nie czekając nawet odpowiedzi, porwał ją w objęcia. Na krzyk nauczycielki przybiegli sąsiedzi i policja. Po wyjaśnieniu sprawy, przysięgach i zaklinaniach Zawadzkiego, że więcej do Bolesławowa nie przybędzie, nie przyaresztowane go jako człowieka anormalnego. Opuściwszy Bolesławów zawitał do Jędrzejowa a następnie zaczął grasować w okolicach Kielc.

A tymczasem policja stwierdziwszy, że Z. nie jest warjatem, a wytrawnym oszustem, wszczęła poszukiwania. Zawadzki jednak ulotnił się jak kamfora. Aż do jero po upływie czterech tygodni zawitał do Sosnowca i odwiedził biuro funduszu bezrobocia, gdzie prosił o wypłacenie mu zapomogi jako bezrobotnemu. Po usłyszeniu w biurze tego nazwiska Zawadzkiego zorientowano się natychmiast z kim się ma do czynienia i oszusta aresztowano.

W dzień przed aresztowaniem Zawadzki zjawił się w redakcji sosnowieckiego „Kurjera Zachodniego” i w formie kategorycznej zażądał natychmiastowego odwołania przez redakcję wszelkich, zamieszczonych w „Kurjerze Zachodnim” rewelacji o jego sprawkach na terenie powiatów olkuskiego i miechowskiego. W redakcji Zawadzki przedstawił się jako dreczony przez przeciwników działacz polityczny, na dowód czego wyłożył się następującym zaświadczeniem.

Biuro Wyborcze
Bezpartyjnego Komitetu
Współpracy z Rządem
na okręg plocki
L. dz. 306/23.

ZASWIADCZENIE.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem niniejszem zaświadcza, że p. Zawadzki Adam jest instruktorem wyborczym na okręg plocki, tj. powiaty: plocki, płoński, sierpecki i rypiński.

Plock, 17 lutego 1928 r.

Kierownik Okręgu:
(—) Stefan Bańkowski.

PETER BOLT.

40)

Telegrafista z Perth

Opowiadano sobie bajki o powodzeniu pierwszych kalgoorlijskich osadników, chociaż nie znaleziono tam jeszcze tak znacznej żyły złota. Dlatego może Coolgardie jeszcze się trzymało, blaszane domki stały na miejscu, a knajpy i piwiarnie prowadziły dalej swój handel. W środku szerokiej ulicy przecinającej miasto, stał większy piętrowy budynek „Grand Hotel”; pobudowany również z blachy. Szeroki balkon okalał w górze dom cały. Podpierały go żelazne słupy i tworzyły rodzaj cienistej arkady. Był to najwspanialszy budynek w Coolgardie. Wewnątrz była porządna sala z białymi nakrytymi stolami. Przy jednym z nich siedziało dwóch mężczyzn, pijąc herbatę. Jeden z nich był Sim Ashton z Perth.

— Jak już mówiłem, Crowley, przyjeżdżalem tu już raz, żeby się rozejrzeć. Nie jestem jeszcze na nic zdecydowany i nie wiem czy zdołam moją matkę namówić do sprzedania naszego domu w Perth i do przeniesienia się tutaj. Chętnie bym tu spróbował waszego życia. Perth i robota tam — są ostatecznie za monotonne.

— Tak, tak, rozumiem to! rozumiem! Zapewne także i trochę chęć przygód! Ale mył się pan, panie Ashton. Roboty i tutaj jest dość, i nie jest mniej nudna niż w Perth. I mniej wolności, mniej wolnego czasu! Nie można się wcale z miejsca ruszyć. W takim dużym urzędzie jak wasz łatwiej można się zwolnić na parę dni. Spróbuj no pan zrobić to tutaj? Nie od dzisiaj przecie chciałbym choć na dwa dni pojechać do Perth. Ale gdzież tam, niepodobierstwo! Dla mnie byłoby to prawdziwym wyzwoleniem, gdybyśmy mogli się zamienić. Ale

musi się pan dobrze namysleć! Tutaj dostaliby się pan z łatwością, ale jak wrócić gdy będzie pan miał tego dosyć?

— Bardzo to ładnie ze strony pana, panie Crowley, że się pan o mnie tak troszczy, wbrew swoim interesom. Dziękuję panu. Naturalnie wszystko sobie jeszcze rozważę. Chciałbym się tylko dowiedzieć, czyby się pan zgodził na tę zmianę. Zobaczę, co postanowię. Czy będzie pan mógł oprowadzić mnie trochę po mieście? Chciałbym się wszystkiemu dobrze przypatrzeć?

Dwaj mężczyźni podnieśli się, zapłacili i wyszli.

Chodzili tam i powrotem po głównej ulicy. Innych ulic właściwie nie było, bo stojące dalej domki nie tworzyły uliczek, stały na piasku i wyrastały jak grzyby, nie troszcząc się wcale o linję. Tu stał jeden, tam drugi, a między nimi był poprostu piasek.

(D. C. B.)

Tragedja małżeńska Polki w Paryżu.

PODPALIŁA MĘŻA, ABY W NIM WZNIECIC GORETSZĄ MIŁOŚĆ.

W ubiegłym tygodniu przed jednym z sądów karnych Paryża rozegrała się sprawa dość niebanalna. Na ławie oskarżonych zasiadła młoda polka, której nazwisko, oczywiście według dziwaczego pryncypium w sprawozdaniach pism francuskich, ma brzmieć: Stefania Kojicza.

Sprawa znajdowała się już w apelacji. W pierwszej instancji skazano oskarżoną na rok więzienia. Pociągnięta została do odpowiedzialności na mocy artykułu o „ciężkich obrażeniach i ranach” z dodatkiem okoliczności obciążających. W istocie poprostu chciała spalić żywcem swego męża. Działo się to w lipcu ubiegłego roku. Pewnej nocy, w czasie gdy małżonek pogrążony był we śnie, pani Stefania oblała ciało jego spirytusem i przytknęła płomień świecy. Niezadowolony małżonek mógł stać się natychmiast żywą pochodnią. Na szczęście przebudził się zawczasu, płonąć już zaczął się, mio-

tać w przeraźliwym bólu, co wywołało taki efekt, że małżonka, łkając rozpaczliwie przystąpiła do gorączkowej akcji ratunkowej. W rezultacie — jak stwierdził sam przewodniczący sądu w drugiej instancji, więcej było strachu niż cierpienia.

O ile w pierwszej instancji sprawę całą — co łatwo zrozumieć, traktowano bardzo poważnie i mrocznie, o tyle w drugiej od początku panował nastrój bardzo pogodny i taki sam też nastrój uwydatnił się w żartobliwych, „z lekka” pisanych sprawozdaniach, jakie przynosi prasa paryska. Co zaś? Poprostu to, że próba spalenia męża przez panią Stefanję otworzyła młodemu,

lecz podówczas zakłóconemu małżeństwu, erę rozkosznej bez żadnych chmurki szczęśliwości i miłości. To właśnie, przed drugą instancją, wyłożył we wzruszających słowach adwokat pani Stefanji, ona sama i wreszcie jej mąż, jako świadek. Mąż zresztą, który francuskim językiem prawie wcale nie włada, przekonywał sędziów nie tyle słowami, ile wymownymi gestami i miłosnymi spojrzeciami, rzucanymi na oskarżoną żonę.

Dodają jeszcze paryscy sprawozdawcy, że również znakomite wrażenie wywarła na sędziach „przedziwna słodycz i anielski wejrzenie oskarżonej oraz rozkosznie siodki akcent jej ojczystej Polski”. Jeszcze przed wydaniem wyroku przewodniczący sądu orzekł: „W rezultacie był to pożar, który wzniecił płomień domowego ogniska”. Panią Stefanję skazano w apelacji na dwa miesiące z zawieszeniem kary, co w praktyce równa się uniewinnieniu.

Legja Cudzoziemska w Algierze.

ŚCHRONIŁ SIĘ TAM POLSKI DEFRAUDANT POCZTOWY Z WOLYNIA.

W listopadzie weszłego roku doznała na Wołyniu sprawa defraudacji pocztowej: w sumie 11.400 zł, dokonanej przez agenta filji pocztowej w Zabłociu, powiatu kowelskiego — niejakiego Wojciecha Sieniawskiego, zredukowanego nauczyciela ze Zadyby, tam, powiatu.

Sieniawski otrzymał stanowisko agenta pocztowego w Zabłociu na skutek pisemnego, rejentalnego polecenia pp. Tomaszewicza, ogrodnika, Pilkiewicza, handlowca i Skowrońskiego, nauczyciela zamieszkałych w Kowlu. Po dwutygodniowym pełnieniu swych obowiązków Sieniawski, mając w kasie około 12 tysięcy złotych, zdefraudował je i zbiegł w nieznanym bliżej kierunku, nie szcząc jednocześnie dowody wypląt.

Dopiero po blisko tygodniu miejscowy tartak w Zabłociu porozumiał się z urzędem pocztowym w Kowlu, donosząc iż w filji miejscowej poczty nikt nie urzęduje. Zaczęły się poszukiwania, które do dnia dzisiejszego nie zostały uwieńczone żadnym

skutkiem. Jednocześnie Dyrekcja Poczty w Lublinie wytoczyła poręczycielom proces o zdefraudowaną sumę, wynoszącą wraz wszelkimi kosztami około 12 tysięcy złotych.

Obecnie napół wyjaśniono już, że defraudant Wojciech Sieniawski, połowę zdefraudowanej sumy pozostawił żonie, która mieszka w Kowlu, połowę zaś zabrał z sobą i zbiegł do Francji, gdzie zaciągnął się do służby w Legji Cudzoziemskiej, stacjonującej, jak wiadomo, w Afryce.

Ponieważ podpisane zobowiązanie służby w Legji Cudzoziemskiej, do której wstępują przeważnie ludzie ściągani za przestępstwa kryminalne, niszczy wszelkie cięższe wyroki, pozostawia winnych bez kary, przeto jest rzeczą wątpliwą, czy rządowi naszemu, skoro już urzędowo zostanie stwierdzone miejsce pobytu Sieniawskiego, uda się wydosłać defraudanta z rąk francuskich i postawić go przed trybunałem sprawiedliwości.

— o o —

Humor.

OBRAZ NAJBLIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI.

Przyjaciel I: Zowiedz, dlaczego zwlekałeś ze ślubem?

Przyjaciel II: Nie mam mieszkania, mój drogi.

Przyjaciel I: A czy nie mógłbyś zamieszkać tymczasem u swych teściów?

Przyjaciel II: Niestety — bo moi teściowie mieszkają właśnie u swoich teściów.

TYLKO ZA JEDNEGO WYCHODZI:

Nora: Chciałabym wiedzieć, ilu młodych mężczyzn będzie płakać, gdy wreszcie wyjdę z małżeństwa?

Dora: No — przecież możesz wyjść tylko za jednego.

POWÓD.

„Zona moja wciąż odczuwa zimno! Co to może znaczyć?”

„Prawdopodobnie nowe futro”.

G. I. M. COLE.

7)

Testament Hugona Radingtona

Zmieszany szmer głosów powitał inspektora Blaike.

— Kto tu zarządza? — zapytał. — Cdsie jest właściciel?

Nagle oko jego padło na lorda Ealinga i rozkazujący ton stał się natychmiast pełen uszanowania. — Może Wasza lordowska mość wie... — zaczął.

— Mogę panu powiedzieć wszystko, co wiem w tej sprawie. Przyjechałem tutaj o godzinie 9-ej, gdyż umówiłem się, że zjem śniadanie z panem Hugonem... Radingtonem. Poproszono mnie, abym czekał na dole w poczekalni, podczas, gdy mu dadzą znać, że przyjechałem. Ten chłopiec poszedł go zawiadomić. W parę minut później zbiegł po schodach, krzycząc coś o morderstwie. Portjer — i chłopiec — przybiegli tu zaraz, a ja za nimi. Znaleźliśmy... — lepiej, niech pan to sam obejrzy... — tam.

Przeszedłszy przez pokój, lord Ealing otworzył znowu naścież drzwi do sypialni Hugona Radingtona.

Inspektor Blaike obrzucił baczny wzrokiem pokój; następnie — wszedłszy ostrożnie, tak, aby niczego nie dotknąć — rozejrzył się jeszcze uważniej. — A gdzie — zapytał — jest ciało?

Kilka głosów odrzekło, że ciała jeszcze nie znalezione.

— Nie szukaliśmy; natychmiast posłaliśmy po pana — powiedział lord Ealing — ale zdaje się, że tamten pokój jest zamknięty. — i wskazał na drzwi, do drugiej sypialni.

— Inna sypialnia? — zawołał inspektor. — Tak. Jak rozumiałem, zajmował ją zeszłej nocy sekretarz pana Radingtona.

— Tak jest, Wasza lordowska Mość — wtrącił zarządca. — „Rosjanin” — dodał takim tonem jakim zarządca się komuś zbierał.

— Czy ma pan klucz Mounteagle? — zapytał lord Ealing.

— Klucz? Tak, Wasza lordowska Mość. Ale śniadanie waszej lordowskiej mości...

— Oh, niech diabli wezmą moje śniadanie — wykrzyknął lord Ealing, rozgniewany już na dobre. — Gdzie jest klucz?

Podczas, gdy zarządca kurczył się pod bezwzględnie głosem Ealinga, Tomasz wy-

ciągnął swój klucz, a inspektor otworzył drzwi i wszedł do pokoju.

Rolety były tam jeszcze opuszczone; lósko nosiło widoczne ślady snu i wogóle w całym pokoju widać było, że świeżo był zamieszany. Umywalnia w ścianie była jeszcze mokra, a koło jej brzegów Blaike znalazł przyklepione kawałki mydła. Ale nic niezwykłego nie można było zauważyć — żadnego śladu ciała, które inspektor spodziewał się tam znaleźć.

Blaike stał chwilę, spoglądając dookoła uważnie, poczem wrócił do saloniku. — Północy to miejsce zbadam — oświadczył. — Kto — mówili państwo — zajmował ten pokój?

— Niejaki pan Rosenbaum, prywatny sekretarz pana Radingtona — odrzekł zarządca, spoglądając nieśmiało na lorda Ealinga, w obawie, czy nie powiedział znów czego nie właściwego.

— A co się stało z tym Rosenbaumem? — Wziął nagi za pas — rozległ się cichy głos chłopca.

Zarządca spojrział na niego w przerażeniem milczeniu.

— D. c. n.]

ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Biała królowa pustyni.

Krwawe boje Beduinów o piękną Angielkę.

Pomiędzy dwoma arabskimi szejkami, którzy pełnią naczelną władzę nad owemi plemionami w pustyni, oddalonej od Damaszku o 200 klm., zrodziła się krwawa walka o pewną młodą i piękną Angielkę: aktorkę pannę Ethel Conrad.

W tej iście trojańskiej wojnie padło już z obydwu stron 120 trup i konsul angielski w Damaszku mimo swych ulissesowskich zdolności nie może do dziś dnia położyć tamy temu przelewowi krwi.

Kilka miesięcy temu podawały pisma angielskie romantyczną przygodę panny Ethel Conrad, która przyjechała do Damaszku wraz z jakąś trupą francuskich aktorów i urodą swoją do tego stopnia rozplomiła i tak płomienne serce szejka Fauz Chillana, sprawującego władzę klanową nad dziesiątymi tysiącami Beduinów, że rozgorzały miłością syn puszczy padł plackiem do jej zgrabnych nóżek i dopóty nie podniósł się na nogi, dopóki nie otrzymał solennego przyrzeczenia, iż piękna Ethel złoży mu przynajmniej wizytę w jego państwie.

Miss przyrzekła i dotrzymała słowa. Ograniczyła się jednak tylko na chwilowej wizycie, albowiem zdradziecka Europejka przełożyła laury sceniczne w Londynie nad zaszczyt panowania w krainie, gdzie słofce wysiaduje strusie jaja, a woda jest cenniejsza o wiele wyżej niż whisky and soda.

Panna Ethel powróciła więc do mglistej stolicy Albionu, ale dnia pewnego zginęła nagle bez śladu, zjawiała się natomiast w Damaszku i poślubiła z zachowaniem wszelkich formalności prawnych Emira Fauz

Chillana, który uroczystie podzielił z nią łożo, stół oraz tron.

W kilka dni po wspaniałej uroczystości weselnej w namiocie Fauza zjawił się dziadek jego, Nurrid el Chillan, który zażądał odesłania natychmiast i „dringand“ pani Fauzowej Chillan z domu Conrad z powrotem do Damaszku. Żądanie to jednak zostało wysniane i dziadzio Nurrid ze zwiędzionym na kwintę nosem wsiadł oklep na wielbłąda i powrócił truchcikiem do swego

plóciennego domu.

Ale szatan nie śpi i czarny Kupiec jest równie złośliwy, jak jego biały bliźniak. Oto staruszek sam zakochał się po czubek turbanu w żonie swego wnuczka i poczał ją, jako że był człekiem doświadczonym, kokietował brylantami, zaś wnuczek, jako człek młody i porycwezy, obu postillions d'amour'om przysyłanym z owemi brylantowemi orzechkami, pościął własnoręcznie lby.

Tragedja zakochanego murzyna.

JAK TO JEST W WOLNEJ AMERYCE.

Biedni murzyni! Złe im się powodzi w Ameryce, zwłaszcza, jeśli któryś z nich zapragnie połączyć się węzłem małżeńskim z przedstawicielką rasy białej. O dziejach takiej niefortunnej miłości czarno-białej rozpisują się obecnie dzienniki amerykańskie.

Rzecz dzieje się w Rockville, w północno-amerykańskim stanie Connecticut. Mieszka tam zamężny piekarz John Talby, posiadający wśród liczego potomstwa piękną córkę Annę Talby. — Uroczą dziewczynę poznała przed kilkoma miesiącami pewnego kulturalnego zresztą i wykształconego murzyna, ku któremu zapłonęła uczuciem gorącej miłości.

Murzyn zaś Clarence Kellemm oddałby chętnie ciało i duszę dla pięknego dziewczęcia. Młodzi postanowili się pobrać.

Pewnego dnia panna Talby oględny sposób uwiadomiła rodziców o swoim zamiarze. Matka zgodziła się na ten związek, zek choć zwróciła córce uwagę na przykrości i szykany, na które się wskutek tego naraża. Natomiast piekarza omal nie tknęła paraliż, gdy się dowiedział o fatalnej miłości. Nie pomogły jednak prośby i groźby. Miłość okazała się silniejszą i młodzi pobraли się niebawem.

Pani Talby często odwiedzała młodą parę i starała się pogodzić ją z piekarzem. Ale Jankes był nieubłagany i nie mógł

przeboleć postępku córki.

Wreszcie wpadł na piekielny pomysł. Zapisal się do organizacji „Ku-Klux-Klan“ i w jakiś czas potem zrobił doniesienie do zarządu tego tajnego stowarzyszenia, że murzyn Kellemm uwiódł mu córkę i zamieszkał z nią wbrew woli rodziców.

Pewnej nocy kilku zamaskowanych mężczyzn wpadło do mieszkania państwa Kellemm. Bandyci nie zwrócili jednak najmniejszej uwagi na pieniądze i precjoz. Chwycili tylko murzyna, skrepowali sznurami i odjechali wraz z nim autem. Nie mogły rozpaczliwe protesty biednej kobiety. Domyślając się prawdy, zaklinała niezadowolonych, że dobrowolnie została żoną murzyna. Ale napróżno.

Następnego dnia dowiedziała się panna Kellemm, że w odległości kilku kilometrów od Rockville znaleziono straszliwie zmieszkałone zwłoki murzyna. Tknięta prześcieniem pospieszyła na miejsce wypadku i rozpoznała w potwornych resztkach człowieka swego ukochanego męża. Biedna kobieta z rozpaczycy dostała pomieszania zmysłów i musiała zostać umieszczona w zakładzie dla chorych umysłowo.

Ta niezwykła tragedja wywołała w Ameryce silne wrażenie i niezwykły odruch oburzenia, nawet wśród rodowitych Jankesów.

Arcyksiążę wyrzucony za drzwi

WYZWAŁ GOSPODARZA DOMU
NA POJEDYNEK PIĘŚCIARSKI.

Przed kilku dniami wynikł w towarzystwie nowojorskim niezwykły skandal, a bohaterem jego jest były arcyksiążę austriacki, Leopold, zaangażowany obecnie do „Fox-Film-Company“ jako aktor filmowy. Ex-arcyksiążę zjawil się wraz z swym byłym adjutantem kapitanem Gruelnieyerem, na balu wydanym przez milionerkę nowojorską, Mrs. Christian R. Holmes.

Na zabawę tą nie dostał wprawdzie zaproszenia, ale mimo to serdecznie był podejmowany i honorowany. Podczas kolacji książę zachowywał się niewłaściwie i pozwalal sobie na rubaszne poufałości w stosunku do gospodyni domu.

Również adjutant jego zachowywał się tak, iż mąż jednej z dam wymierzył mu policzek.

Arcyksiążę ujął się za przyjaciela i powstała na balu bijatyka. Nieproszonych gości poturbowano i wyrzucono za drzwi. Leopold Habsburg wyzwiał zwyczajem amerykańskim na boks gospodarza domu Mr. R. S. Holmesa.

„Tak umierał Sokrates“

TRAGICZNY WYKŁAD PROFESORA.

Przed kilku dniami jak doniósł „Kurjer Czerwony“ w depeszy, tragiczna śmierć zginął budapeszteński profesor Leon Bruck.

Należał on do bardzo poważanych i cenionych pedagogów węgierskich i był autorem kilku dzieł z zakresu filozofji i kultury antycznej. Prof. Bruck nabawił się nieuleczalnej choroby podczas wojny światowej. Stan jego zdrowia stale się pogarszał i ostatecznie zdecydowali lekarze, iż musi się poddać operacji.

Prof. Bruck zdawał sobie sprawę, iż operacja na jakiś czas przyniesie mu może ulgę lecz nie wyleczy go z choroby. Zdecydował się jednak poddać woli lekarskiej. W przeddzień odjazdu do kliniki udał się

do gimnazjum, aby pożegnać się z kolegami i z młodzieżą.

Wszedł do klasy VIII, której był wychowawcą i rozpoczął wykład o swym ulubionym filozofie, Sokratesie. Mówił o ciępieniach życiowych znakomitego filozofa, o jego wierze w nieśmiertelność duszy, o jego pogardzie dla śmierci, a wreszcie o ostatnich chwilach mędrca.

Dla zademonstrowania uczniom, w jaki sposób umarł Sokrates, wypil szklanke wody, wsypawszy do niej truciznę. Za chwile mowa jego stała się niewyraźna, oczy zasłyły mgłą i profesor runął na ziemię. Wszelki ratunek okazał się daremny, w kilka godzin potem umarł naśladowca Sokratesa.

ZYCIE GOSPODARCZE.

W obliczu wymiaru podatku od obrotu. Co oczekuje kupiectwo polskie.

Ministerstwo Skarbowe przystępuje obecnie do konkretnego przygotowania materiału dla komisji szacunk. celem ustalenia podatku procentowego (obrotowego) za rok 1927. Podatek ten, pomimo już niejednokrotnego wyliczenia przez zainteresowanych oraz znawców skarbowości i życia skarbowego — jego wad i skutków dla tego życia i pomimo zapowiedzi odpowiednich czynników — nie został do tej pory zniesiony, nie został nawet w najmniejszym stopniu przystosowany do obecnych warunków życiowych handlu.

W roku 1927 konsumpcja w wielu branżach zmalała — co wpłynęło na ogólne obniżenie się zysków.

Tak wykazały Komisje ankietowe, w niektórych branżach nastąpił upadek przedsiębiorstw handlowych z powodu nadmiernej wysokości podatku obrotowego i braku kredytów długoterminowych. Najmniejsze zyski miały handlowe w branży kolonialno-spożywczej (ciernie sklepy), cukierniczej i restauracyjnej. Rentowność tych przedsiębiorstw doszła prawie do zera, a to wskutek zubożenia warstw inteligencji pracującej, która stanowi najpoważniejszą odłam klienteli tego handlu szczególnie na granicy Lublina — i poważnej konkurencji. Kalkulacja nie uwzględnia całkowicie kosztów zakupu i tytułu świadczeń podatkowych, społecznych, których przeciętny przedsiębiorca nie jest dziś w stanie opanować.

Właściciel zjada swój majątek często nieświadomie z tego sprawy — przedsiębiorstwo wyczerpuje, zawdzięczając tylko temu, że otrzymuje towar na kredyt. Podatek obrotowy wywołuje powoli kupca z własnego kapitału kredytowego, a wysokość tego podatku stoi w rażącej sprzeczności w stosunku do zysków z jakimi obecnie można przeprowadzić kalkulację.

Obniżenie przez Rząd stopy proc. za pomocą ogólnej reformy ustawodawstwa podatkowego oraz współpraca ze sferami gospodarczymi — daje nadzieje na lepszą przyszłość, podatki jednak i świadczenia są u nas ciężkie i władze przy zbliżającym się wymiarze podatku obrotowego za r. 1927 winny zwrócić uwagę na stan przedsiębiorstw handlowych i nie dążyć do podwyższenia obrotów, jak to miało miejsce w latach poprzednich — stanowisko opierane było w większości na przesłankach teoretycznych lub informacjach ludzi nie znających dokładnie danego przedsiębiorstwa.

Zarazem wielki ciężar spada na członków Kom. Szacunkowej, którzy muszą brać pod uwagę przy wymiarach — ogólne zubożenie społeczeństwa, opóźniony zastój w handlu i stopniowe zmniejszenie się zysków, obciążających co raz to nowymi świadczeniami. Przy wymiarach jeżeli nie są znane członkom Komisji fakty rzeczywiste, decyzje winny być

odkładane do czasu zbadania stanu faktycznego, niewłaściwe bowiem wymiary powodują liczne rekursy, które nie wstrzymują terminu płatności co obciąża urzędy niepotrzebną pracą, a jednocześnie powoduje coraz to

nowy upadek placówki handlowej o czym świadczy przykra statystyka wzrastających z roku na rok upadków przedsiębiorstw handlowych.

Rozwój polskich kolei

NOWE LINJE KOLEJOWE ROZSZERZAJĄ POLSKĄ SIĘĆ KOMUNIKACYJNĄ.

Ministerjum Komunikacji przystępuje do budowy linii kolejowej Herby — Inowrocław przez Zduńską Wolę — Barłogi, mającej na celu połączenie nowej linii Kalety — Herby — Podzamcze — z linią Bydgoszcz — Gdynia, na co preliminowane zostało 45 milionów złotych.

Pozatem w bieżącym roku nastąpi ułożenie drugiego toru na linii Kalety, Herby, Podzamcze. Budowa jest obliczona w ten sposób, że w 1930 roku obydwie arterje komunikacyjne będą wykończone, co pozwoli dostarczać do portów więcej węgla, aniżeli porty w Gdyni i w Gdańsku będą w stanie przeładować na okręty.

Linje powyższe zostaną wykonane przez siły polskie zarówno inżynierskie, jak i robotnicze przy czym przy budowie używany będzie jedynie materiał pochodzenia krajowego.

Co zaś się tyczy studjów nad budową linii Warszawa — Radom i Miechów — Kraków, które to linje skrócą przestrzeń między Warszawą i Krakowem o 115 km., to zostały one już zakończone, a budowa przewidziana jest w ciągu najbliższych ośmiu lat. W najbliższym czasie nastąpi otwarcie szlaku

Stojanów — Łuck, długości 85 km., którego budowę zaczęto jeszcze w okresie wojny światowej. Uruchomienie tej linii spowoduje zmniejszenie odległości z Łucka do Krakowa.

Uruchomienie zaś nowego mostu kolejowego na Wiśle pod Sandomierzem przyczyni się nie tylko do ułatwienia i skrócenia przestrzeni między Poznaniem, Łodzią i Lwowem, ale wpłynie również na potaniecie kosztów przewozu, nafty z zagłębia borysławskiego do północno-zachodnich prowincji Rzplitej. Dotychczas transporty nafty szły przez Kraków lub Rozwadow — Warszawa, szlakami dłuższymi, przy czym dworce w Krakowie i w Warszawie niezbyt przystosowane są dla tych transportów.

Obecnie wszystkie transporty nafty skierowane będą przez Sandomierz — Skarżysko — Koluszki.

Ministerstwo Komunikacji, dbając również o wygody podróżnych, zakupiło 100 wagonów metalowych najnowszego typu. Wagony te w najbliższym czasie zostaną uruchomione. Pozatem wprowadzone zostaną wagony sypialne 3 klasy na ważniejszych liniach, a w pierwszym rzędzie do Zakopanego i Kryniczy.

O obronę przed niemieckim importem.

KONIECZNOŚĆ WYDAJNEGO POPIERANIA POLSKIEGO PRZEM. I HANDLU.

Toczące się rokowania o traktat handlowy polsko-niemiecki, jakkolwiek pożądane ze względu na konieczność uregulowania stosunków handlowych z tak bliskim sąsiadem jak Niemcy, brzemienne są jednak w poważne niebezpieczeństwo.

Statystyki naszego handlu zagranicznego aż nadto wymownie umacniają istotę tego niebezpieczeństwa.

Przed wojną celną nasz handel z Niemcami wynosił do 50 proc. całego handlu zagranicznego, a kilkoletnia wojna celna obniżyła i wprawdzie ten stosunek na 25 proc. czyli o połowę, lecz nie zdołała zepchnąć Niemiec z dominującego stanowiska w naszym imporcie jak i eksporcie.

Faktem jest dalej, że dla Niemiec handel z Polską stanowi tylko nieznaczny odsetek całego handlu, że więc Niemcy są wobec nas w pozycji znacznie silniejszej. Z tego powodu mogą istotnym dla nas dezyderatorem wybitnie gospodarczym przeciwstawić nie tylko postulaty gospodarcze lecz i polityczne.

Już ten sam fakt kryje w sobie poważne

niebezpieczeństwo, niejednokrotnie już podkreślane. Jednak i w samej handlowej materji ukryte są groźne dla nas momenty. Leżą one w tym, że nasz eksport do Niemiec opiera się w lwiej części na surowcach, gdy import z Niemiec na wyrobach przemysłowych. Z jednej strony podcina to nasze dążenia do samowystarczalności, z drugiej zagraża zbytowi na polskim rynku tych państw, które również informowały dotąd do Polski a na utrzymaniu stosunków z którymi niewątpliwie nam yależy.

Jeżeli więc wobec istniejących konieczności traktat, musi być i będzie zawarty, i w rezultacie niewątpliwie będzie zawierać klauzule, które pociągną za sobą ułatwienia i uprzywilejowania niemieckiego importu, to jednak żaden traktat nie może zabronić społeczeństwu rozumnej samoobrony w kierunku przeciwstawiania się temu importowi. Dążenie całego społeczeństwa, jego nieoficjalnych czynników i organizacji musi być powyższe, silniejsze, niż dotychczas popierała nie wytwórczości krajowej.

KRONIKA**KALENDARZYK.**

Środa 29 lutego — Leandra.

TEATRY

Teatr Miejski — „Moralność p. Dulskiej”.
Teatr Popul. „Wiarusy sztandarów Francji”.
Gong: — „Łódź w Zakopanem”

WIDOWISKA.

Casino: — „Giełda miłości”.
Splendid: — „Romans kapłanki wschodu”.
Grand Kino: — „Czarna Venus”.
Odeon: — „Markita”.
Czary: — „Tajemnica wymarłej wyspy”.
Corso: — „Płonąca granica”.
Mewa: — „Krysia Leśniczanka”.
Dom Ludowy: — „Nad brzegami Gangesu”.
Kin. Oświatowy: — „Zmartwychwstanie”.

Wiadomości bieżące.**Represje prasowe**

W dniu wczorajszym z polecenia komisarjatu rządu na m. Łódź skonfiskowany został cały nakład Nr. 58 dziennika niemieckiego „Freie Presse” oraz tygodnika „Volksfreund”. Zarówno „Freie Presse” jak i „Volksfreund” są wydawnictwami Słki z o. o. „Liber tas” przy ul. Piotrkowskiej 86.

Nr. 59 dziennika „Freie Presse” skonfiskowany został za wydrukowane na pierwszej stronie odezwy „Deutsche Volksgenossen” zaś „Volksfreund” za odezwy „Deutsche Volk in Stadt und Land” i artykuł „In der Entscheidungstunde”. (p)

Odroczenie konkursu wystaw sklepowych

Jak wiadomo w dniu 18 marca br. miał odbyć się w Łodzi wielki konkurs wystaw sklepowych z inicjatywy paru zrzeszeń kupieckich. Jak się dowiadujemy konkurs ten z przyczyn od komitetu organizacyjnego niezależnych odbędzie się dopiero w dniu 1 kwietnia. (p)

Osobiste.

Łodzianka Irena Raczynska ukończyła Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Warszawskiego z dyplomem magisterskim.

Kronika policyjna.**Krwawe porachunki**

W dniu wczorajszym przechodzący ul. Rybną 19-letni Tadeusz Michalak Drewnowska 95 napadnięty został przed domem nr. 15 przez nienanego osobnika, który wszczął z nim sprzeczkę. W trakcie wymiany obieg nieznajomy wy dobył nóż i zadał nim Michalakowi głęboką ranę w głowę i odciął mu 4 palce, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Do brojącego krwią Michalaka zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go do szpitala św. Józefa. (p)

Wściekłość.

Przed kilku dniami podawaliśmy wiadomość o wybuchu wściekłości wśród zwierząt w powiatach sąsiednich. Obecnie mamy do zanotowania wypadek wściekłości na psie przy ul. 6-go Sierpnia Nr 61.

Celem niedopuszczenia do szerzenia

I-sza brygada listonoszów.**ZŁOŻONA Z 50 OSÓB BĘDZIE ROZNOŚIŁA AGITACYJNE LISTY.**

Dyrektor urzędu pocztowego p. Pióciennik, w przewidywaniu większej ilości listów treści agitacyjnej, jakie w przededniu wyborów rozesła poszczególne komitety wyborcze, zorganizował specjalną brygadę listonoszów, złożoną z 50 osób, jako rezerwa.

Ponieważ w sobotę rozdawanie listów, szczególnie w dzielnicy staromiejskiej jest utrudnione, urząd pocztowy zaleca komite-

tom wyborczym, by listy te złożyły w ekspedycji na poczcie głównej (Przejazd 39) dziś, poczem listy te zostaną segregowane i w ciągu czwartku i piątku rozdane. Warto zaznaczyć, że podczas wyborów do Rady Miejskiej z wawy komitetów wyborczych wiele listów rozdano adresatom... po wyborach. (bip)

Rozstrzygnięcie konkursu na budowę „Domów Robotniczych”.**PIERWSZĄ NAGRODĘ OTRZYMAŁ ŁODZANIN ARCH. GESLER.**

W dniu 10 bm. upłynął termin zgłaszania projektów na rozplanowanie i budowę domów robotniczych, w myśl konkursu, ogłoszonego przez towarzystwo akcyjne „Domy Robotnicze” założone przez J. Eks. ks. biskupa Tymienieckiego i przemysłowców. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji technicznej, która na wstępie postanowiła zakupić prócz nagrodzonych prac 5 dalszych i twórcom uczulić pochwalnych listów.

W rezultacie przyznano pierwszą nagrodę w wysokości 1000 zł. pracy oznaczonej godłem „Ognisko”, drugą nagrodę w kwocie 500 zł. pracy oznaczonej godłem „Wygodnie i tanio”, oraz trzecią nagrodę 300 zł. pracy oznaczonej godłem „Własny domek”.

Po otworzeniu kopert okazało się, że

twórcą pierwszej pracy jest arch. Wiktor Gesler, łodzianin, a dwóch następnych Biuro inżynierskie „Trud” w Warszawie, które otrzymało drugą i trzecią nagrodę. Pozatem zakupiono 5 następnych prac, przy czem co do ceny to przewodniczący komisji otrzymał pełnomocnictwo do załatwienia tej sprawy z właścicielami wyróżnionych projektów.

Przy ocenie prac komisja postanowiła odznaczyć pracę, wyróżniającą się nie tylko pod względem architektonicznym, lecz tym, które ściśle dotrzymywały warunków konkursu. W dniach 6, 7 i 8 marca w godzinach 4 do 8 wiecz. wyżej wymienione prace wystawione zostaną na widok publiczny w pałacu biskupim. (bip)

Pożar w fabryce Szeiblera i Grohmana**NIEOBLICZONE DOTYCHCZAS STRATY SĄ ZNACZNE.**

W dniu wczorajszym straż ogniowa została zaalarmowana pożarem, jaki wybuchł o godzinie 12 w południe w jednej ze sal fabryki Szeiblera i Grohmana przy Wodnym Rynku. Natychmiast oddziały II, IV i V wyruszyły na miejsce. Jak się okazało pożar powstał z wilka i wobec ogromnej ilości nagromadzonej bawełny z niezwykłą szybkością się rozprzestrzenił. Pracujący ro-

botnicy natychmiast opuścili salę, zamkniętą ją na t. zw. drzwi zapasowe.

Z powodu ogromnej gorączki poczęły działać tryskacze, które w większej ilości znajdowały się na sali, zalewając stopy bawełny i maszyny. Po dwugodzinnej akcji ratunkowej zdołano pożar zlokalizować, jednak z powodu zalania wodą bawełny straty są bardzo znaczne. (abc)

Wielkie zakłady Spółdzielni Spożywczej**MAJĄ DOSTARCZAĆ MIASTU**

Powszechna Spółdzielnia Spożywcza zwróciła się do magistratu z prośbą o udzielenie gruntu na budowę gmachu spółdzielni na Polesiu Konstantynowskim obszar 3 morgów. W związku z tem podaniem Wydział Budownictwa opracował specjalny projekt który był wczoraj przedmiotem obrad magistratu. W myśl projektu p. ławnika Izdebskiego spółdzielnia powszechna otrzyma ów grunt pod warunkiem, iż w ciągu roku od dnia uchwały wybuduje piekarnię mechaniczną i masarnię, które zaopatry-

ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH.

wać będą obywateli w większą ilość taniego pieczywa i wyrobów masarskich.

Niezależnie od tego powszechna spółdzielnia obowiązana jest również w ciągu roku otworzyć w mieście 10 takich sklepów, a następnie miasto przekaze spółdzielni również i swoje 4 sklepy. W radzie nadzorczej spółdzielni odpowiednio reprezentowane też będzie miasto i przedstawiciel magistratu czuwać będzie nad działalnością powszechnej spółdzielni. (bip)

się zarazy w Łodzi. Wydział Zdrowotności Publicznej przypomina, że w myśl przepisów obowiązujących, psy powinny być zawsze prowadzone na smyczy i w kagańcach. Właściciele psów, znajdujących się na uli-

cy wbrew przepisom, podlegają karze do 1.000 zł. lub 3 miesięcy aresztu, zaś psy — w razie schwytania ich przez czyszciciela — będą zniszczone.

Nagły zgon.

W dniu wczorajszym przed domem nr. 13 przy ul. Pryncypalnej na Chojnach jakiś lat około 70-ciu upadł nagie i zmarł.

Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych stwierdził już tylko zgon. Przyczyna nagłego zgonu nie została ustalona. Jak stwierdziło dochodzenie policyjne zmarłym jest 70-letni robotnik Jan Chorzewski. Adresu jego narazie nie udało się ustalić. (p)

Zamach samobójczy

W dniu wczorajszym zawezwane zostało pogotowie K. Chorych na ulicę Kilińską-go 164, gdzie 30-letnia Helena Popiec w celu samobójczym napiła się jodyny. Lekarz po przepłukaniu żołądka pozostawił ją na miejscu w stanie bardzo osłabionym. Przyczyną rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

„Moralność pani Dulskiej”. Wystawiona z wielkim powodzeniem na jubileusz A. Dunajewskiej grana będzie dziś wieczorem na przedstawieniu po cenach popularnych oraz w dalszym ciągu w sobotę o g. 8 popołudniu po cenach niższych (od 1 zł. do 5 zł.) „Spisek Carowej” (Rasputina) ukaże się jutro i w piątek po cenach popularnych oraz w dalszym ciągu w sobotę wieczorem i w niedzielę. „Kredowe Koło” dane będzie po raz 46-ty w najbliższą niedzielę o godz. 4 popołudniu po cenach popularnych.

TEATR KAMERALNY.

Ostatnie występy Mieczysławy Cwiłkińskiej odbędą się dziś, t. j. środa, w „Nie wiecnej” (ceny popularne) oraz jutro, piątek i sobota w przeabawnym „Mecenasie Bolbecu”. W niedzielę o godz. 5 popołudniu

Regulacja płac kolejarzy

W ZWIĄZKU Z KOMERCJALIZACJĄ KOLEI.

Staje się obecnie znowu aktualną sprawa komercjalizacji polskich kolei państwowych i odnośny projekt dekretu ma wejść pod obrady Rady ministrów. Z projektem tym wiąże się zapowiedziana już przez ministra kolei regulacja poborów funkcjonariuszy kolejowych, którzy z chwilą uskutecznienia komercjalizacji rozpoczną ściśle odrębny żywot pod względem kształtu stosunków swego bytu odnośnie do pracowników państwowych. Projekt rządowy przewiduje dla kolejarzy 14 stopni uposażenia z płacą zasadniczą 150 zł. w 1 stopniu a 950 zł. w 14 stopniu. Dla każdego stopnia wprowadza się dodatki służbowe wzrastające z każdym stopniem wwyż. W stopniu I ma ten dodatek wynosić 10 zł., w stopniu średnim około 50 zł. Dodatek mieszkaniowy pozostawia się w dotychczas-

owym wymiarze. Zatrzymano także dodatek ekonomiczny, ale tylko dla dzieci do czworo włącznie; dodatek na żonę zostaje zniesiony.

Powyższy projekt regulacji uposażeń kolejowców budzi w sferach zawodowych wiele zastrzeżeń, nie spełnia bowiem tych postulatów, jakie w tej mierze były zgłaszane. Niemniej jest on częściowym polepszeniem bytu niektórych grup tej kategorii funkcjonariuszy państwowych. Oprócz pocztowców, którzy niedawną decyzją rady ministrów uzyskali regulację poborów obecnie — w najbliższym czasie — regulacja ta obejmie drugą kategorię urzędniczą tj. kolejarzy. Reszta urzędników nie może się doczekać poprawy bytu a p. Bartel grozi jej raczej redukcją niż polepszeniem płac.

PRAWO I SĄD.

Za obrazę uczuć religijnych

BLUŻNIERCA SKAZANY NA 3 MIESIĄCE WIEZIENIA.

Łódzki Sąd Okręgowy w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Korwin-Korotkiewicza rozpatrywał sprawę Józefa Słomkowskiego, któremu akt oskarżenia zarzuca obrazę Majestatu Boskiego, jak również bluźnierstwo przeciwko Matce Boskiej. Ze względu na drastyczne momenty, jakie towarzyszyły rozprawie, była

ona rozpatrywana przy drzwiach zamkniętych.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego Józef Słomkowski za zakłócenie spokoju publicznego przy ul. Przejazd Nr. 25 i zgorszenie, wywołane wykrzykami przeciwko Bogu i Matce Boskiej — został skazany na 3 miesiące więzienia. (U)

raz jeszcze po cenach niższych dany będzie „Śnieg” Przybyszewskiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.20 wieczorem „Kryśka Leśniczanka” wszystkie bilety sprzedane. W czwartek „Wiarusy sztandarów Francji”.

W czwartek o godz. 8 wieczorem Teatr Popularny daje w Zgierzu w sali „Lutnia” jedno przedstawienie świetnej operetki „Kryśka Leśniczanka” w kompletnym składzie w własnych dekoracjach i z całkowitem zespołem orkiestrowym.

Feljeton.

Echa ostatków.

OSTATNIA REDUTA DZIENNIKARZY.

Bardzo, bardzo dawno, jeszcze kiedy w Polsce była Konstytucja, pewien ojciec miał dwóch synów: jeden był mądry, a drugi skończony „farmaceut”.

Obecnie ten drugi syn — sprawiający ciężkie zmartwienia rodzicom tudzież dobrośliwej władzy pierwszej i drugiej instancji — pozostał dziennikarzem.

Nie więc dziwnego, że taki ma zawsze szczęście i że Reduta przez niego urządzona musiała mieć powodzenie, a nawet zdaniem bardzo zdolnego miejscowego naczelnika policji śledczej — należała do jednych z lepiej pomysłanych tricków, jakie zdarzyły się w jego długoletniej praktyce — nietylko w Polsce ale i nawet w mieście Łodzi — jeżeli oczywiście pominiemy tu milczenie rachunki w restauracji Englera lub w Malinowej.

Lecz „zły jest ten pitaszek, co własną kasa Republikę” rzekł jedyny w prasie łódzkiej chociaż nieco urzędnicy Polak. I jakkolwiek niedosięgåo by mnie prawdopodobnie surowe „chajrem” duchowych wodzów naszego miasta — to jednak komisja sanitarna każała by mnie niewątpliwie owo zło zrobione pod podwojami Filharmonji własnemi uprzętać rekoma.

Dlatego też pióro moje będę maczał w miodzie i małmazji, które to artykuły płynęły szeroką strugą, na onej reducie, do spragnionych ust, płynęły wartko tam i „na zad” — że pozwolimy sobie tu użyć stylu pressmanów naszej Łodzi.

Cała sala była udekorowaną własnemi mackami jednego z najlepszych talentów malarskich jakie się kryją w szeregach dziennikarzy łódzkich, tudzież agencji reporterskich, do ogłoszeniowych włącznie.

Ogólne zainteresowanie wzbudziła namalowana olbrzymia kaczka — gdyż było to rzeczywiście coś fenomenalnego: widzieliśmy kaczki z śliwkami, z kluskami, z jabłkami — ale kaczka z jajami...

Było to stanowczo zbyt grube nieporozumienie natury — aby mogło ujść niespostrzeżenie nietylko dla ginekologów ale nawet dla uroczych maseczek naszego sympatycznego grodu.

Jedna z nich, w zbroi ściągniętej zręcznie z ś. p. Joanny d'Arc zauważyła z doskonałym francuskim akcentem i wybitnie kobiecym znanstwem anatomji:

— Kykste, a polnysze orzel

Z high-lifu dziennikarskiego, zauważyliśmy pana K. specjalistę od oprawy książek w płótno i w karton, przodownika I. specjalistę od konfiskat, redaktora W. — mającego swą własną półkę z dziennikami na rogu jednej z ulic — o przetrąconej w bo-

jach rodzinnych i idejowych, nodze.

Ten to lekki defekt, nie pozwolił jednak tej znakomitości literackiej, oddać się z zapalem zajęciom choreograficznym — co powlekło szlachetne jego — oko, opatrzone bielmem, pewnym odcieniem melancholji, zwiększonej jeszcze ponuremi wiadomościami o cenach wódki w bufecie.

Strausa z powodzeniem zastąpił redaktor P., którego prohibicyjny sposób dyrygowania orkiestrą zyskał ogólny aplauz i nie zwykły zachwyty publiczności, przed objawami którego zmuszony się był ukryć w gestych gałęziach wspaniałego oleandra. —

W pawilonie, gdzie łatwo było utracić swą niewinność, t. j. gdzie sprzedawano wino — królowała (na ścianie) jakaś bogini grecka — zda się Cyrce — sądząc po zachowaniu się mocniejszej płci.

Bogini miała nieco bolesny wyraz twarzy, spowodowany założeniem sobie — wie docznie przez pośpiech — zamiast liścia figowego — zwyczajnego kaktusa — z czem zresztą również było jej do twarzy.

Ogólną uwagę zwracał brak przedstawicieli Polsk. Ag. Telegr. — gdyż ominęto tu ważną sposobność roztelegrafowania w Polsce o licznych zebraniach dziennikarzy w Łodzi, które bezwzględnie oświadczyło się za jedynką i za Blokiem Bezpartyjnym Współpracy z Rządem.

KOMUNIKAT.

W dn. 19 lutego r. b. w Gostyninie zmarła matka znanego mecenasa Henryka Busza ś. p. Franciszka Buszowa.

PRZEZ RADJO.

PROGRAM na Środę, 29 lutego.

12.00. Sygnał czasu, Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz nadprogram. 16.00. Odczyt p. t. „Teatr Ludowy” — wyol. insp. Cierniak. 16.25. Komunikaty i nadprogram. 16.40. „Skrzynka pocztowa” — omówi dr. Marjan Stepowski. 17.20. Odczyt organizowany przez Min. Komunikacji. 17.45. Program dla dzieci. 18.5. Transmisja z Wilna. 19.05. Komunikat rolniczy. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Odczyt p. t. „Walka ze szkodnikami w sadach” wygl. prof. E. Jankowski. 20.00. Odczyt p. t. „O polityce finansowej Banku Gosp. Kraj. — wygłosi gen. Górecki. 20.30. Koncert wieczorny. 1) Weber: Uwertura do op. „Oberon”. 2) Saint-Saens: Fantazja na tematy z op. „Samson i Dala”. 3) Moniuszko: Tańce góralskie z op. „Halka”. Część II. 4) Czajkowski: Potpourri na tematy z op. „Eugenjusz Onegin”. 5) Meyerbeer: Suita baletowa z op. „Prorok”.

PRAWO I SĄD.

Za nadużycia w Kuratorjum Szkolnem.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAW.

Wczoraj w drugim dniu procesu przeciwko b. kierownikowi oddziału finansowego kuratorjum szkolnego okręgu łódzkiego Pacholczykowi i b. gońcowi tegoż urzędu Sobiejce sąd przesłuchał pozostałych świadków przeważnie urzędników kuratorjum.

Szczególne obciążając dla oskarżonego Pacholczyka zeznawał świadek Majewski. Pracując razem z Pacholczykiem niejednokrotnie zwracał mu uwagę, że powinien rozesłać renumerację inspektorom szkolnym. Pozatem świadek Majewski stwierdził, że Pacholczyk prowadził życie nad stan, a raz nawet urządził libację w sa-

mych lokalu kuratorjum, zapraszając na wódkę paru urzędników skarbowych. Świadek Zablotkinowa właścicielka sklepu, w którym gońiec Sobiejka czynił zakupy dla swego urzędu zeznaje, iż poleciła kilkakrotnie podpisać mu rachunek własnoręcznie. Po przesłuchaniu świadków sąd zarządził przerwę, po której przystąpił do wysłuchania opinii biegłego kaligrafa Kasińskiego, który orzekł, że na części rachunku podpisy czynione były ręką Sobiejki, pozostałe zaś rachunki dołączone do aktu sprawy podpisane zostały przez osoby inne.

Wyrok zapadnie dziś o g. 12 w poł. (p)

Przez wiele miesięcy nie pracowała.

GDY POTRZEBA BYŁO RZUCAĆ KAMIENIE NA POLICJĘ, NOSIŁA JE FARTUCHAMI.

W swoim czasie zostały niektórym zawodowym bezrobotnym pracownikom fizycznym cofnięte zasiłki, co wywołało wrzenie i niezadowolenie u pozbawionych zasiłków bezrobotnych. W tym celu zbrali się pewnego dnia w miesiącu listopadzie ub. r. przed Urzędem zasiłkowym i stamtąd całym tłumem udali się do Magistratu z żądaniem wypłacenia zasiłków. Ponieważ w Magistracie oświadczone delegacji, że zasiłki zostały cofnięte na skutek rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Ze strony robotników i robotnic posypały się okrzyki przekleństwa, a nawet z tłumu odzywały się głosy, nawołujące do „rozbitcia Magistratu”. Wobec takiego zachowania się robotników, Magistrat zmuszony był wezwać policję, która też w kilka chwil przystąpiła do oczyszczenia Placu Wolności.

Rozproszeni po kilku chwilach zbrali się w innym punkcie i udali się pod gmach województwa, gdzie w dalszym ciągu żądali wypłaty zasiłków. Wtedy do pomocy wezwano policję konną, na widok której część

robotników rozeszła się spokojnie, druga natomiast poczęła rzucać kamieniami w stronę policji.

Najczynniejszą była niejaką Józefę Wiłde, która w fartuchu nosiła kamienie. Poniważ na rozkaz policji, nie tylko, że nie opuściła placu, lecz stawiała czynny opór posterunkowemu, aresztowano ją i w dniu wczorajszym zasiadła ona na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi który, pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego skazał ją na trzy miesiące więzienia. (abc)

Zycie sportowe.

ŁÓDZCY SIATKARZE I KOSZYKARZE W WARSZAWIE.

Dnia 25 i 26 bm. bawiły w Warszawie drużyny gimn. im. Kopernika, im. Szczanieckiej, i Y.M.C.A.

W pierwszym dniu zawodów zawodnicy nasi uzyskali następujące wyniki:

Y.M.C.A. (Łódź)—Y.M.C.A. (Warszawa) 29:20 (14:15), Gimn. im. Szczanieckiej—Gimn. im. Kopernika 27:24 (12:15).

Polonia—Gimn. im. Kopernika 22:20 (7:15). W niedzielę wyniki przedstawiały się inaczej, a mianowicie:

Y.M.C.A. (Łódź) — AZS. 30:17 (15:13).

Stereotyper potrzebny natychmiast.

Zgłaszać się w administracji „Rozwoju”

SCENA I ESTRADA.

Łódź w Zakopanem

TEATR REWJI „GONG”.

Bilans półrocznej działalności artystycznej „Gonga” przedstawiony graficznie przybrał kształt linii falistej, która wychodzi z punktu wyżej położonego, powoli opada poczem znów się podnosi. Właśnie widzimy ją w tej fazie. Wykres jest tem prawdziwszy, jeżeli będziemy mówili o powodzeniu materialnem. Ostatni program, który nawiasem mówiąc, ma się już ku końcowi, od tygodnia z okładem zapełnia codziennie sale, prawie do ostatniego miejsca. Powodzenie u publiczności—to najlepsza recenzja prasowa.

Tytułowa część programu „Łódź w Zakopanem”, składa się z paru numerów, w których przeważają ulubione przez łódzką publiczność „szmoncesy” nie odpowiadające menu gustowi. Szczególnie okłaskiwany jest skatch „Hotel pod Giewontem” w

wykonaniu zawsze doskonałego we wszelkiego rodzaju groteskowych rolach S. Selańskiego i jednej z najzdolniejszych „goniutek”, Z. Duranowskiej.

Równie dobrze, szczególnie przez najbardziej zapalne do okłasków „górne sfery”, jest przyjmowany kalamburyczny skatch „W wagonie”. Tu równe pole do popisów mają: Jaskówna, Runowiecka, Bargielska, Cybulski, Laskowski i Selański.

Benjaminek „Gongu” Bolcio Kamiński został w ostatnim programie zbojkotowany i ten doskonały minjaturowy artysta nie miał sposobności do rozwinięcia swego talentu.

Gościem ostatniego programu była artystka teatru Wileńskiego Halina Rapacka, z dostojnego rodu teatralnego Rapackich, sponuczka wielkiego Wincentego. Już na pierwszy rzut oka można wyczuć, że młoda i młoda artystka „ma scenę we krwi” i świetnie z nią umie się obchodzić. Wdzięk, werwa, humor, miły timbre głosu połączone z zewnętrznymi warunkami są czynnikami

zasłużonego powodzenia. W pierwszym rzędzie doskonałą jest w swych imitatorskich numerach.

Serafina Talarico zawsze czaruje swym pięknym altem, szkoda tylko, że repertuaru swego nie rozszerza i kontentuje się tak bardzo „ośpiewanymi” cygańskimi romansami.

Balet Wojnar—girls z primabaleriną Soboltówną na czele zawsze jest należycie przygotowany. Szczególnem powodzeniem u publiczności cieszy się oryginalna groteska „Tak przy gramofonie” w wykonaniu Soboltówny i Wojnara.

Doskonale zapowiadał gość ostatniego programu, Gustaw Cybulski, Naturalnie zbierał również zasłużone okłaski za swe numery sceniczne.

W ostatnim programie „Gongu” brak było zawodowej uwodzicielki, fineryjnej, Czesławy Popielewskiej, której obecność na scenie stwarza atmosferę intymnego buduarowego nastroju.

